

**JOSÉ MARIÁ RIAZA MORALES SJ, *Kościół i nauka. Konflikt czy współpraca?*, Kraków 2003, WAM, ss. 397.**

Książka, którą bierzemy do ręki, stanowi pierwszą pozycję w nowej serii wydawniczej, zatytułowanej *Wiara i Nauka*, w której w dalszym ciągu mają ukazać się kolejne książki, wymienione na odwrocie karty tytułowej, jako będące w przygotowaniu. Kościół i nauka – ile na ten temat powstało nieporozumień, oskarżeń i mitów. Zmienia się sytuacja polityczno-społeczna, prowadzone są różne badania, a problem powraca jak bumerang i to zazwyczaj z ostrzem skierowanym przeciw Kościołowi, określanemu przez rzekomych koryfeuszy nauki ze szczególną lubością jako Ciemnogród.

Dlatego gruntowna pozycja, oparta na faktach historycznych, podejmująca wskazany temat, jest ze wszech miar potrzebna także dzisiejszemu czytelnikowi.

Kościół i nauka, może częściej stawia się ten problem jako Kościół a nauka, w którym to sformułowaniu już zakłada się podejrzenie o konflikt między Kościołem a nauką. Autor mówi natomiast o koegzystencji, zaznaczając w prologu, że *Kościół i nauka w ciągu wielowiekowej koegzystencji często pisały jedną historię*. Autor pragnie w miarę możliwości jak najpełniej ukazać te wspólne dzieje.

Pierwsza część książki jest historyczną panoramą udziału Kościoła i Jego ludzi w rozwoju nauki. Jest to historia niezwykle obszerna, gdyż pozytywne powiązania Kościoła i nauki są rzeczywistością bogatą i wieloaspektową. Jest to udział Kościoła w zachowaniu starożytnej spuścizny naukowej, udział w przeszczepieniu wiedzy arabskiej na Zachodzie, są to instytucje Kościoła biorące udział w organizacji nauczania i badań naukowych, jest to przeprowadzona przez Kościół reforma kalendarza, są to szczególne jednostki, wychowane na nauce Kościoła i w łączności z nim uprawiające naukę w sposób wybitny i posuwający naprzód.

Jest to około dwieście stron pasjonującej historii, o której jednak tak mało wiemy i dlatego jesteśmy niepewni i zawstydzeni, gdy ktoś – nieświadomy tej historii, albo ją świadomie fałszujący w imię swoich założeń ideologicznych – oskarża w naszej obecności Kościół jako instytucję wrogą nauce i postępowi w niej się dokonującemu.

Tę historię warto przeczytać i tą prawdą warto dzielić się z innymi. My się nie tylko nie musimy wstydzić, ale możemy z tej lektury

zdobyć podstawę do godnej wobec Matki-Kościola dumy z jej dziejów i osiągnięć. A warto, żeby dzieci potrafiły szczylić się swoją Matką.

W tej historii nie brakło niestety także momentów trudnych, jak w każdej historii. Te momenty ze szczególną predylekcją wykorzystywane są w sporach światopoglądowych, w których oskarżanie Kościoła znajduje wielu zwolenników. Autor, o książce którego mówimy, podejmuje ten problem w drugiej, niewiele krótszej od pierwszej, części swego dzieła. O tej części w prologu czytamy następujące słowa: *Część druga rzuca światło na kilka niewątpliwie interesujących zagadnień, budzących gorące i często sprzeczne emocje.*

Autor stara się te problemy omówić bez emocji i na bardzo szerokim tle historycznym i kulturowym. W ten sposób demaskuje mitorodny charakter wydarzeń, które wielokrotnie służyły za tworzywo mitów oskarżających Kościół.

Pierwszym problemem jest biblijny przekaz o stworzeniu i potopie. Związana z rozumieniem Biblii jest sprawa Galileusza, a także zagadnienie ewolucji. Te dwa problemy zostały bardzo szczegółowo omówione, a zaznajomienie się z nimi pozwala pełniej zrozumieć istotę sporu i znaleźć jego rozwiązanie.

Niezwykle ważnym jest również ostatnie zagadnienie, dotyczące cudów. Tu także otrzymujemy solidne i bogate rozwiązanie nurtujących nas wątpliwości. Solidność wywodów i bogactwo treści jest cechą charakterystyczną całej omawianej pozycji.

Ks. Tomasz Jelonek